

Adam Lewandowski

Pełnia...

W pełni księżycy widzę pejzaże szerokich przestrzeni wyobraźni wołanie znikąd otwarte oczy wpatrzone w wysnioną przyszłość

w pełni poranka szaleje rozmiar niezliczonych pomysłów myśl przewodnia porządkuje rozterki wahania przewidywania

w pełni słońca zawirowane dni podają dłoń tym co słuchają pomrukują westchnieniem godząc się na najtrudniejsze

w pełni popołudnia wieje wiatr nostalgii za pełnią duszy skrytej w długim zgrabnym ciele ogarniętym niepokojem

w pełni wieczoru spycham złe myśli po schodach złości ledwie co tchnieniem wsparte a chwilą miłości zbuntowane

Skojarzenia...

Skojarzenia to rozruch myśli niosących zmienne perspektywy czasu mówiące prawdę

skojarzenia czasu miejsca czasami nazwy bądź gestu dają perspektywę przyszłości ogarniającej rzeczywistość

skojarzenia bolą innych przynoszą cień prawdy by z chwilą zaskoczyły osobliwością natury

skojarzenia nie ukryją zbioru prawdziwych spraw wolą przeczekać czas nieokazywany innym

skojarzenia nazwy myśli dobrego wycieczynku czarującej osobliwej muzyki to tylko symptom niepamięci.

Po nocy...

Po nocy rozumiem każdą chwilę wczorajszego dnia

myśli co niepokoją minutą rozterki emocjonalnej

po nocy chwytam najlepsze momenty smutku pozostającym po spotkaniach ciepłych i zimnych

po nocy przyswajam uwagi najzyczliwszych pragnienie bycia od wielu wielu lat blisko jednej osoby

po nocy budzę się sennie trzymam myśli skrajnych snów wierząc w odpowiedzi setek lirycznych listów

po nocy jestem inny wyposażony w intuicję motywację pragnienia zawsze myśli z listu.

Odwracanie...

Odwracam głowę za zakrętem spoglądając szukam drogi po której stąpasz by być moim cieniem

odwracam głowę za tym co piękne warte grzechu kruche w widoku przejrzystym mocne w uścisku mądrości

odwracam głowę ze zdziwieniem zjawiskiem nieprawdziwym zakłamanym chaosie zadziwiającym świecie paranoi

odwracam głowę zawsze wierząc w intensywność świata powrót do normalności sensowność dni codziennych

odwracam głowę zawirowaną myślą ciągłym przekonaniu że nie jestem nawet minutowym celem pozytywnej emocji.

Krzysztof Kobielec

Piosenka dla Małgosi, bo zabrano ją za wcześnie

setka w setkę ścięte się równo płonie ogniem wypita wódka księżyc sennie płynie nad miastem noc jak noc

o setkę za krótką

więc wyruszam przed brzaskiem w drogę

gasną zwiędłe kielichy latarni sennie cień się podnosi na bruku a ja pędzę w pogoni za słowem jak latawiec na wietrze wiosną jestem jeszcze nad wyraz żywy bo paznokcie i włosy rosą

czas zamykać otwartą księgę nikt nie sięgnie do niej bo po co rozpinają już dla mnie anioły tęczy barwnej rozległą wstęgę

a ja płynę alkohol mnie niesie wiatr owiewa rozgrzaną głowę jeszcze lśni się wódka w kieliszku po ostatnim wypijmy na drogę

a na tęczy gdy wnika w przejrzystość co odbiera kształt każdej rzeczy płoną ognie tańczą płomienie żebym poznał wiek swój niewinny żebym znowu pozyskał czystość

wszelkie blizny gasną i tylko pamięć ból ogarnia przeżyty siódmy krąg otwiera się chętnie jak bym żył jeszcze ja przez życie zabity

ale martwy jestem od zawsze pełny trup w całej krasie co potwierdzam słowem i gestem ale piję wszystko co da się

więc podnieśmy w górę szklanice pijmy wszystko do świtu do rana lepiej zapić się w trupa na umór niż żyć dalej jak żyją inni ci co na kolanach

więc się nie dziw i nie bocz mój Boże

ze mną jest takich cała grupa nie chcą czołgać się co noc do rana i fałszywą miłość głosić na próżno bo wierzyli że da się że można lecz nie dało się jasna dupa